TEATR MIEJSKI

im.

KAROLA HUBERTA ROSTWOROWSKIEGO

W BYDGOSZCZY

17 II

VI-19 II.

SEZON 1938 - 1939

Cena 20 gr.



Dyr. Aleksander Rodziewicz

Jerzego Kossowskiego — „Tekla".

Jerzy Kossowski (ur. w 1889 r.) pozycję swą w literaturze polskiej zdobył i utrwalił od razu pierwszymi swoimi książkami o tematach wojennych: „Zieloną Kadrą" (1927) i późniejszymi „Powrotami" (1930). Z dużym temperamentem, znamionującym rasowego pisarza, napisane te książki wybijają się na czoło jego dość szerokiej twórczości, obejmującej szereg dzieł jak: „Kłamca", „Ceglany dom", „Biały folwark", „Śmierć w słońcu" (tematem słynna pomyłka sprawiedliwości w sprawie Jakubowskiego) „Cyrk", „Szyb S. Nr 4", „Rodzina Smuszków".

Po zdobyciu laurów na polu beletrystyki, sięgnął Kossowski (sam „człowiek teatru") i po laur sceniczny pisząc sztukę chłopską w 3 aktach pt.: „Tekla".

Tematem tej mocnej sztuki jest sprawa emigracji, z którą autor zetknął się i miał sposobność dobrze poznać, przebywając od szeregu lat w Rio de Janeiro. Jak bliskim i pasjonującym dla Kossowskiego jest ten temat niech świadczy list do dyr. A. Rodziewicza, dawnego kolegi teatralnego.

„...muszę Ci podziękować, że prawie na pierwszym miejscu wymieniasz moją sztukę „Teklę" w repertuarze bieżącego sezonu. Wprawdzie od ogłoszenia do wystawienia, jak Tobie i mnie dobrze wiadomo, jest dystans olbrzymi, ale wdzięczny Ci jestem choćby i za dobre chęci. Poza tym uważam, że wystawienie tej rzeczy jest dziś po prostu pedagogiczne i aktualne, gdyż bardzo aktualną jest sprawa emigracji. Uważam, że nie powinno się naszym ludziom pozwalać na niezorganizowaną emigrację, gdyż naszych kości i krwi, skazanych na przepadłe, darowywanych obcym bezzwrotnie i bez żadnej dla Polski korzyści — szkoda! Ulga dla kraju żadna, lub prawie żadna, poza tym wyjeżdżający wywożą zawsze moc pieniędzy, zabierają swe dzieci, które nigdy już do Polski nie wrócą, (oczywiście, że oni sami także nigdy nie wrócą), dzieci ich urodzone za granicą tracą obywatelstwo polskie, przyjmując obywatelstwo kraju, gdzie ujrzały światło dnia, grosza zarobionego w krajach zaatlantyckich

nigdy żaden emigrant nie prześle do starego kraju — więc — słuszność ma moja „Tekla“, że nie puszcza ani brata, ani siostry, że każe im w domu siedzieć, pracować na swoim kawałku ziemi póki się da. Poza tym idzie mi też i o emigrację dziewcząt specjalnie, trąciłem także i o inne problemy, które wychodzą np. w rozmowie „Tekli“ z Przodownikiem, gdy mowa o tym, że ciało — ba! Cóż to jest ciało? — Ręce? Cóż to są ręce? Jeśli na ten przykład i w świętej ziemi pracujesz, albo i na ten przykład w nawozie te ręce upaprzesz, a z kolei w wodzie je dobrze umyjesz, oczyścisz, to przecie — nawet święty chleb tymi rękami możesz jeść! (Nie pamiętam dokładnie, jak to tam napisałem, ale jakoś tak). — Więc jak widzisz — można te rzeczy dać ludziom, niech sobie tam trochę nad tym pomyślą“.

I rzeczywiście jest nad czym pomyśleć, zwłaszcza, że problem podany jest, jak zwykle u Kossowskiego, żywo, barwnie i mocno. Charakteryzuje Kossowski środowisko i postacie z umiarkowanym (tak rzadkim i cennym dziś) realizmem, opartym na bystrej obserwacji. Jednym słowem sztuka mocna i ciekawa, ciesząca się dużym uznaniem krytyki i publiczności w wielu miastach, gdzie była grana.

Walc w wykonaniu p. Hanki Wańskiej.

Cesarzu, cesarzu potężne imię twe
Cesarzu, cesarzu to Krysia błaga cię
Cesarzu, cesarzu Bóg władzę tobie dał
Dlategoś jest cesarzem, byś miłosierdzie miał.

Krysia Leśniczanka

(streszczenie)

Liczne grono gości zeszło się w leśniczówce, by złożyć serdeczne życzenia staremu leśniczemu w dniu jego urodzin. Dla niektórych jednak gości, jak np. dla nadwornego krawczyka Walperla, a przede wszystkim dla przystojnego plenipotenta hrabskiego Franciszka Földessy'ego święto urodzin było miłym pretekstem, lecz prawdziwym magnesem była urocza córka leśniczego Krysia, zwana przez wszystkich Krysią leśniczanką. Podkochuje się w Krysi Walperl, udający tu wielkiego dygnitarza dworskiego, imponujący wszystkim swymi, oczywiście zmyślonymi, stosunkami i wpływami na dworze cesarskim. Szczerą zaś miłość ku Krysi żywi Földessy, nie zwracający uwagi na liczne swe wielbicielki, wśród których znalazła się nawet hrabianka. A Krysia? Oczywiście kocha Földessy'ego, przekomarza się jednak z nim, jak to zwyczajnie bywa między zakochanymi. Na pierwszym jednak miejscu stawia swą służbę leśniczanki cesarskiej. Pełni tę służbę gorliwie, broniąc zwierzyny przed kłusownikami. I oto teraz właśnie przyłapała, jak jej się zdaje przynajmniej, jakiegoś kłusownika, którym jest w rzeczywistości sam... cesarz. Prawi niefortunnemu myśliwemu, nie posiadającemu pozwolenia, srogą perorę, i zabiera mu, gdy ten nie może zapłacić talara kary, zegarek. Zachowuje cesarz swe incognito z uśmiechem ulegając „srogiej" władzy. W rozmowie poznaje prawy i szczery charakter Krysi, oraz dowiaduje się wprost z ust „poddanej" wielu ciekawych rzeczy i uwag, tyczących się nawet... panowania. Ujęty prawdomównością i wdziękiem Krysi, obiecuje, gdyby zaszła potrzeba, służyć poparciem i protekcją na dworze. Odchodzącemu, ku jego zdumieniu, oświadcza Krysia, że nie uznaje protekcji. W głębi duszy nie wierzy jednak we wpływy mizernego myśliwego, znając bardziej „wpływowego" Wal-

perła. Nie wie biedna, że wkrótce będzie się musiała starać o protekcję. Oto przy jej zaręczynach z Földessym, pijany Walperl, chcąc usunąć rywala, oznajmia wszystkim, że Földessy przed 13 laty zdezertował. Nie zaprzecza Földessy, — tak, zbiegł z wojska, po zabiciu jakiegoś oficera, który mu uwiódł siostrę. Wie co go za te czyny czeka i z rezygnacją poddaje się losowi. Aresztowanego odwożą żołnierze do Wiednia. Jedzie tam za nim i Krysia, by bronić narzeczonego, a ufna w słuszność sprawy, jest pewna wygranej.

Walperl wprowadza Krysię na dwór, lecz na tym kończą się wpływy krawczyka, który przy pierwszej sposobności ulatnia się. I nie wiadomo jak skończyłyby się perypetie Krysi na dworze, gdyby nie pomoc znajomego „kłusównika“, który ku jej wielkiemu przerażeniu, zdumieniu i radości okazuje się cesarzem. Słucha cesarz jej prośby, ale widzi również jakie wrażenie wywiera jego osoba na Krysi, w której serduszku zaczynają się budzić, prócz należnych majestatowi, inne, gorętsze i bardziej osobiste uczucia. I cesarz czuje podobne uczucia, uległby im może, ale szczerość i czystość Krysi, którą serdecznie polubił, powstrzymuje go od fałszywego kroku, który dla niego musiałby być tylko epizodem przelotnym. Rozumie to cesarz, ale będąca pod coraz większym urokiem jego Krysia, nie zdaje sobie sprawy z tego i odtrąca Földessy‘ego, który uwolniony przez cesarza staje przed nią w mundurze oficera.

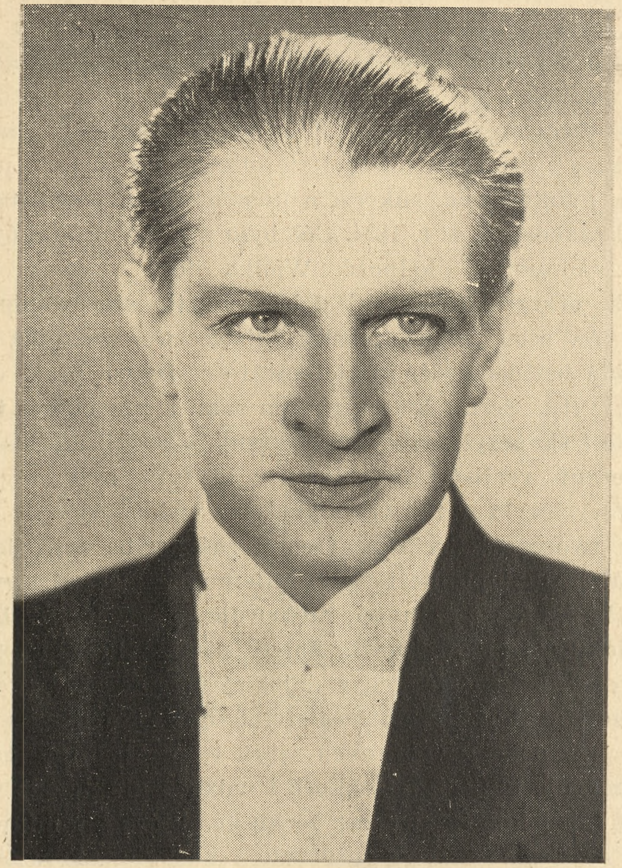
Dopiero na leśniczówce przychodzi Krysia do równowagi uczuciowej. Rozumie, że kocha Földessy‘ego, rozumie także, że jej uczucie dla cesarza, było miłością, ale inną, taką z przedziwnej, czarownej bajki. I ostatnie jej widzenie się i pożegnanie z cesarzem zamknie ten piękny, czysty poryw dwu serc, które skończyły swą miłość, zanim ona zdążyła zapanować. Baśń ta będzie pięknym wspomnieniem, a rzeczywistość? Wyjdzie Krysia za mąż za Földessy‘ego, którego kocha tą prawdziwą, realną miłością.

EUGENIUSZ SCRIBE

(1791—1861)

Twórczość Scribe'a, ciągnąca się prawie przez pół wieku, jest olbrzymia pod względem ilościowym. Liczba jego utworów (wszystkich oczywiście nie pisał sam) wynosi około 400 pozycji. Cyfra ta jest zadziwiająca, jak również i diametralnie różna ocena, z którą się spotkała twórczość Scribe'a Z wielką bezwzględnością zwalczany przez prasę i literatów, cieszył się olbrzymim, wprost niepojętym sukcesem u publiczności, sukcesem uwieńczonym powołaniem go do Akademii Francuskiej w r. 1834. Cóż było przyczyną ataków? Przede wszystkim nadmierna płodność. Wielka ilość utworów słabszych, czy słabych, przygniotła sztuki dobre. Raziło stosowanie tych samych chwytów scenicznych, płaskie filisterstwo, spokojna i zadowolona z siebie bezideowość, kukiełkowatość figur, brak „wierności historycznej" itd. Scribe był ciągle ten sam, a przecież w tym czasie rozwinął się i skończył teatr romantyczny, a rodził się teatr obyczajowy, społeczny, realistyczny. Zarzuty krytyki były więc wielkie i ważkie. Zwyciężyła w tej walce krytyka, wykreślając na długi czas nazwisko i twórczość Scribe'a. Czemu zaś Scribe zawdzięczał swój sukces u ówczesnej publiczności? Miłemu nastrojowi swych sztuk, pogodzie i bezpretensjonalności, niebywałej zręczności w budowaniu utworów, lekkości i dowcipowi. Zalety pisarza były więc również wielkie, a dla nas, patrzących z dalekiej perspektywy czasu, zalety te, obleczone w dodatku atmosferą stylu, stają się jedynym właściwie kryterium przy ocenie wybranych sztuk tego miłego autora. Podziwiać musimy nie tylko jego lekkość i wdzięk, ale przede wszystkim bezsprzecznie znakomitą wprost technikę, którą — mimo gromów rzucanych na Scribe'a — wypożyczało i naśladowało wiele pokoleń francuskich pisarzy. Walka toczona kiedyś ze Scribem była pewną koniecznością czasu, podobnie jak i u nas walka z Bałuckim. Dziś, — gdy powody tych walk dawno minęły, choć można o nich pamiętać, — nic nam nie przeszkadza bawić się na sztukach Bałuckiego czy Scribe'a. A przyznać trzeba, że zabawa to bardzo przedniego gatunku. Publiczność będzie się mogła o tym sama przekonać na **„Szklance wody"**, jednej z najlepszych i najdowcipniejszych sztuk Scribe'a, która teraz stała się prawie żelazną pozycją repertuarową wszystkich wielkich scen.

(Częściowy przedruk z książki Boya „Romanse cieniów").



Brodniewicz Franciszek



Domosławski Marian



Szafrański Edmund



Dembowski Kazimierz



Tatrzański Michał



Koronkiewiczówna Teofila



Domańska Jadwiga



Rosłan Bolesław



Dębicz Stanisław



Winczewski Stanisław



Baryka Eugeniusz



Wańska Hanna

Dar Poranka

Komedia w 3 aktach Giovaccina Forzano

Lucyna Bianchi	Okońska Jadwiga
Hr. Karol de Flavi	**Brodniewicz Franciszek**
Hersylia	Krzywicka Helena
Hannibal	Rosłan Bolesław
Nauczyciel	Dębicz Stanisław
Robotnik	Gajdecki Aleksander
Chłopak	Kowalczyk Mieczysław

Reżyseria:
Edmund Szafrański

Dekoracje:
Jadwiga Przeradzka
Aleksander Jędrzejewski

Najbliższe premiery:

Dar Poranka — Giovaccina Forzano
Wesele Fonsia — R. Ruszkowskiego
Dlaczego zaraz tragedia — Niewiarowicza

Operetki:

Hrabia Luxemburg — Fr. Lehara
Na zielonej łączce — Benesza

Franciszek Brodniewicz utalentowany aktor i jeden z najpopularniejszych gwiazdorów polskiego filmu wystąpi na scenie naszego Teatru w komedii Gioraccima Forzano **DAR PORANKA.** Zarówno wspaniała komedia pełna lekkości, finezji i humoru jak i gościnne występy ulubieńca publiczności filmowej, będą wyjątkową atrakcją życia teatralnego Bydgoszczy.

WESELE FONSIA ukaże się w opracowaniu reżyserskim Michała Tatrzańskiego. W rolach głównych wystąpią: K. Korowicz, L. Kownacka, H. Krzywicka, N. Morozowiczowa, L. Barda, E. Baryka, St. Dębicz, S. Drewicz, E. Kowalczyk, B. Rosłan, i M. Tatrzański.



Morozowiczowa Natalia



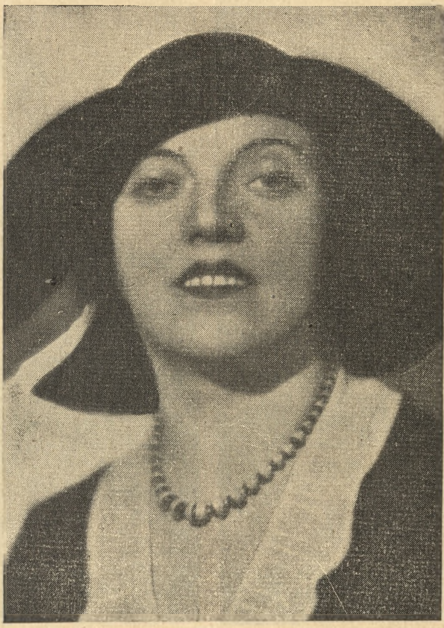
Bystrzyńska Maria



Okońska Jadwiga



Tadrowska Janina



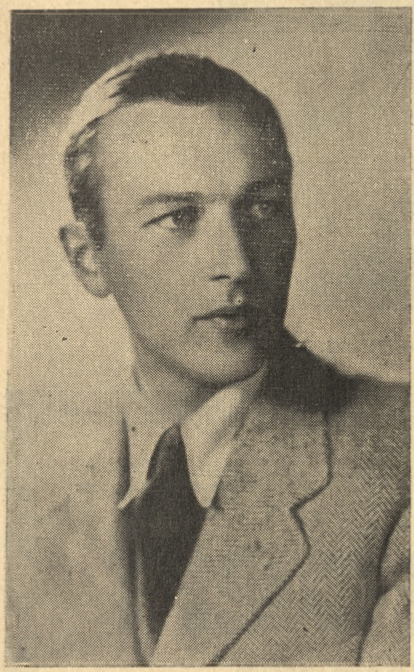
Krzywicka Helena



Bończa Wanda



Zwoliński Wacław



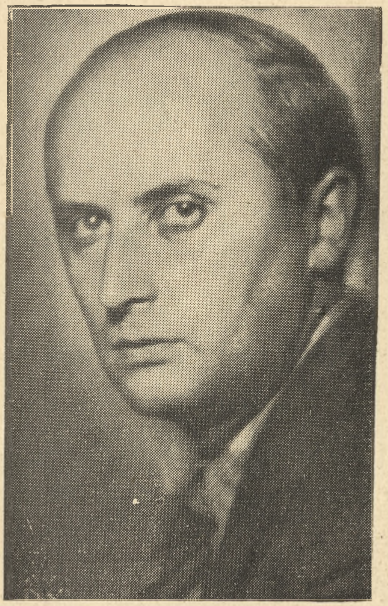
Malatyński Stanisław



Kuźmiński Tadeusz



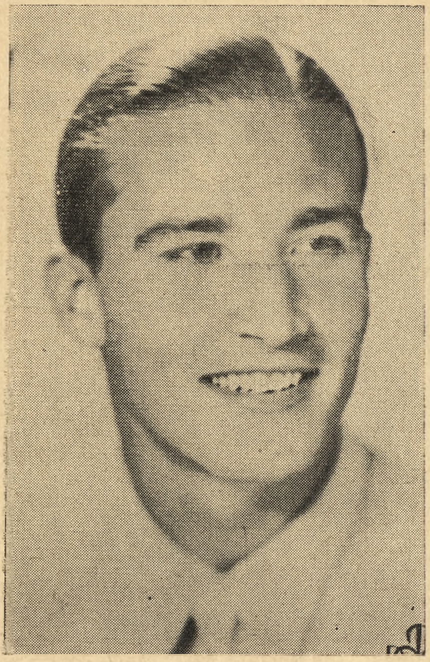
Makarska Apolinara



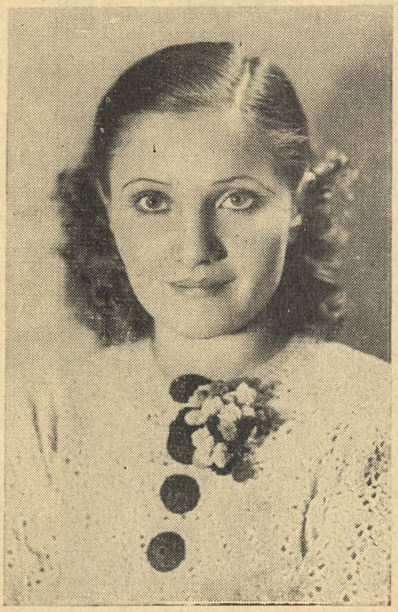
Drewicz Stefan



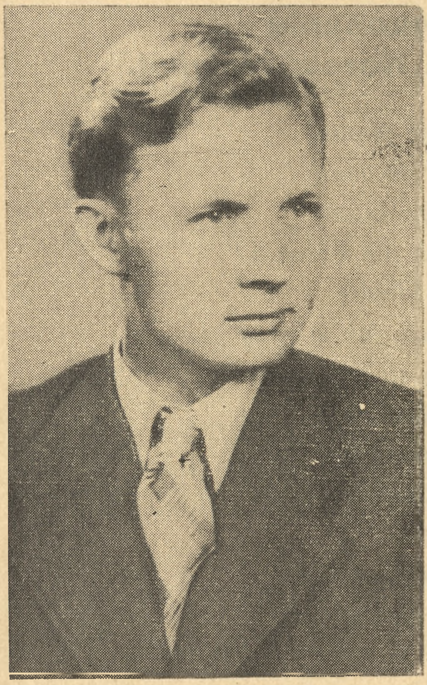
Kownacka Lidia

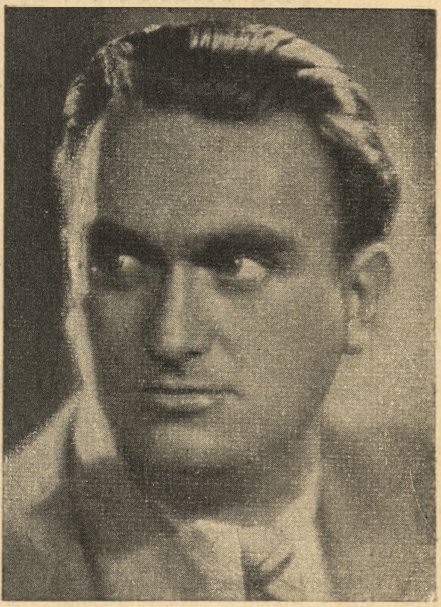


Olgierd Skirgiełło-Jacewicz



Korowicz Klara





Barda Ludwik *Kowalczyk Edward*

Walc w wykonaniu pp. Tadrowskiej i Korowiczówney.

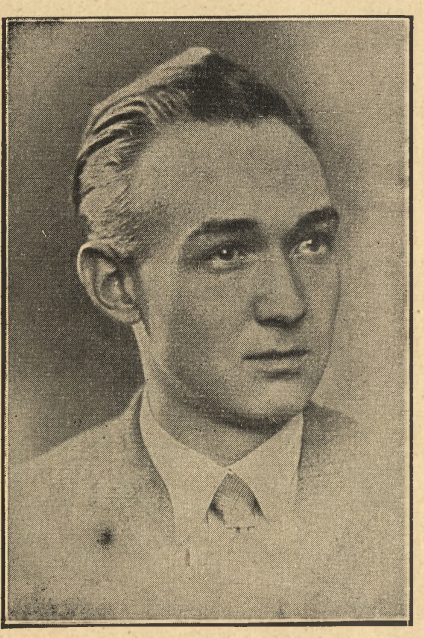
Gdy miłością serce płonie
Za czułym chłopcem gonię
Tego pragnie moja dusza
Co się mym bólem nie wzrusza
Tego męczę, tego dręczę
Aż patrzy we mnie, jak w tęczę
Wzdycha, jak do słońca kwiat
Na skinienie umrzeć rad:
A gdy blaski dzienne mrą
Szałem tańca drażnię go
Zlekka się kołyszę
A jego wzrok upaja mnie
Tak w wieczorną słodką ciszę
Dwa serca łączą się! Ach tak! Ach tak!



Kowalczyk Mieczysław



Gajdecki Aleksander



Jędrzejewski Aleksander



Przeradzka Jadwiga



Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. Bydgoszcz, ulica Poznańska 12-14.